

# EXPRESS

## WIECZORNY ILUSTROWANY.

ŁÓDŹ  
19 VII 28  
A.

ROK VI. | ŁÓDZ, CZWARTEK, 19 LIPCA 1928 ROKU. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR. 200

## „Zabiłem Obregona z pobudek religijnych...“ zeznał morderca prezydenta Obregona.

### Policja na tropie spisku przeciwko obecnemu rządowi meksykańskiemu.

Meksyk, 19 lipca.

Morderca generała Obregona, kapitan Escapulario, który dotychczas milczał uporczywie i nie udzielał żadnej odpowiedzi na pytania policji, zgłosił gotowość złożenia zeznań przed władzami śledczymi.

Oświadczył on, że zamordował Obregona z pobudek religijnych.

W ubraniu jego znaleziono list do rodziny, w którym pisze: „Wiem, że przyjdzie mi umrzeć za moje przekonania. Żegnam was“.

Jakkolwiek Escapulario oświadczył, że nie należał do żadnej partii politycznej i że nie miał współpracowników, szef policji w Meksyku zapewnił przedstawiciela prasy, iż istniał spisek, w który zamieszanych było wiele osób i że

wśród nich nastąpią niebawem liczne aresztowania.

Aby uspokoić wielkie wzburzenie, które zapanowało w Meksyku, prezydent Calles udzielił dymisji szefowi policji generałowi Cruza, powołując na jego miejsce przyjaciela zamordowanego Obregona, gen. Antonio Rio Zertuch.

Dziś specjalnym pociągiem odesłano zwłoki Obregona do jego majątku. Na dworcu zebrało się przeszło 50 tysięcy osób.

Trumna była przykryta sztandarem meksykańskim, który sporządziły kobiety, należące do partji Obregona, w celu wywieszenia na szczycie pałacu narodowego w dniu objęcia władzy przez Obregona, co w myśl przepisów

konstytucji meksykańskiej nastąpić miało w grudniu roku bieżącego.

Wdowa po zamordowanym prezydencie Meksyku jest zupełnie złamana. Lekarze nie chcą udzielać wyjaśnień co do stanu jej zdrowia. Dom, w którym przebywa, otoczony jest kordonem wojska i nikogo nie dopuszcza się do wnętrza.

Przyjaciele Obregona liczyli się z możliwością zamachu na niego i dlatego też radzili mu przed objęciem stanowiska wyjechać do Europy, by doczekać uspokojenia się politycznych wrogów.

Prezydentura Callesa wobec zamordowania Obregona ma być przedłużona o dwa lata. Zwolennicy Obregona uważają obecnie Callesa za swego przywódcę.

## Sędzia śledczy zabił artystkę teatralną.

### Tajemnicza tragedia rozegrała się dzisiejszej nocy w Wilnie.

#### Sędzia oddał się sam w ręce policji. — Został on aresztowany.

Wilno, 19 lipca.

Nocy dzisiejszej o godz. w pół do 2-ej po północy rozegrała się w Wilnie przy ul. Sierakowskiego nr. 24 krwawa i tajemnicza tragedia.

Sędzia śledczy przy sądzie okręgowym wileńskim 29-letni Juliusz Pines wystrzelił z rewolweru zabił swoją przyjaciółkę, artystkę teatralną Marię Korzeniowską.

Po dokonaniu zabójstwa Pines wyszedł z mieszkania i sam oddał się w ręce napotkanego policjanta, któremu polecił odprowadzić się do komisariatu.

W komisariacie Pines zażądał wezwania przedstawiciela władzy prokuratorskiej.

Niebawem przybył tam podprokurator Kowerski, który przesłuchał Pinesa, poczem złożył raport prezesowi sądu okręgowego.

Z polecenia prezesa sądu sędzia śledczy Pines został aresztowany.

Sędzia Pines jest synem zamożnego kupca żydowskiego i właściciela domu przy ul. Tatarskiej nr. 5.

Sędzia Pines zeznał, że zabójstwa do puścił się przypadkowo rozładowując rewolwer, nie wiedział bowiem, że w luźce pozostała jeszcze jedna kula i dał strzał.

Kula trafiła Korzeniowską w serce i spowodowała natychmiastową śmierć.

Do mieszkania artystki, w którym rozegrała się tragedia, udały się władze sądowo-policyjne.

Zwłoki Korzeniowskiej zastano ułożone na kanapie, wsparte głową o pianino, na którym rozłożone były nuty cygańskiego romansu rosyjskiego „Nie wierniościa“ („Nie powróci“...).

Mieszkanie 43-letniej artystki składa się z 2 pokoi i kuchni. W jednym z nich spała 14-letnia córka Korzeniowskiej, która jednakże nie słyszała strzału.

Tajemniczym tym wypadkiem zajęły się władze śledcze.

Z polecenia prezesa sądu został wyznaczony do przeprowadzenia śledztwa

sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi.

Zabójstwo wywołało w sferach sądowych wielkie wrażenie.

## 12-letni chłopak skazany na tortury przez okrutnego ojca.

Sosnowiec, 19 lipca.

Wypadek niesłychanego i okrutnego zdziczenia zanotowano w Grodzcu. Na tamtejszy posterunek policji zgłosił

się 12-letni chłopiec, niejaki Nowak, ze skargą na ojca, który znęcał się nad nim w sposób nieludzki.

Chcąc ukarać chłopca za kradzież owoców, górnik Nowak polecił żonie rozpalic ogień pod kuchnią, a następnie kazał chłopcu ukleknąć na rozpalonej blasze trzymając go w tej pozycji, aż kolana chłopca przepaliły się prawie do kości.

Ponieważ rany się nie goiły, chłopiec resztkami sił dowlócił się na posterunek policji, gdzie opowiedział swoją tragedję. Okrutnym ojcem zajęły się władze policyjne.

## Groźny pożar na ul. Nawrot 33.

### Tkalnica stanęła w płomieniach.

Dzięki energicznej akcji straży, pożar nie przybrał rozmiarów katastrofy.

Łódź, 19 lipca.

Ubiegłej nocy około godziny 1-ej centrala straży ogniowej znów została zaalarmowana groźnym pożarem, który wybuchł w tkalni Kona i Herberga przy ulicy Nawrot 33.

Fabryka ta była w nocy nieczynna. Dozorca w czasie obchodu posesji zauważył, że z poddaszu trzypiętrowego budynku buchają kłęby dymu.

Na miejsce pożaru przybyły II, I, III, IV, V i X oddziały straży na czele z komendantem dr. Grohmanem.

Sytuacja była bardzo poważna.

Ogień objął już górne piętra fabryki, gdzie były nagromadzone łatwopalne materiały.

Początkowo przypuszczano już, że gmachu nie uda się uratować, jednakże — dzięki energicznej akcji ratunkowej i wystarczającemu zapasowi wody — już po upływie kilkunastu minut ogień zaczął tracić na sile.

Straż pracowała do godziny 3-ej po północy.

Pastwą pożaru padł strych fabryczny, prócz tego zaś uległy uszkodzeniu niektóre maszyny.

Straty wynoszą przypuszczalnie około 20 tysięcy złotych.

Władze policyjne przeprowadziły dochodzenie, które dotychczas nie ustaliło przyczyny pożaru.

## Kasa Chorych

zawiera umowę z aptekami prywatnymi.

Strejkujący farmaceuci będą zupełnie zwolnieni z pracy.

W dniu dzisiejszym przewodniczący zarządu kasy chorych p. Kałużyński otrzymał z okręgowego urzędu ubezpieczeń w Warszawie zawiadomienie, iż urząd ten podejmuje akcję medacyjną dla zlikwidowania strejku farmaceutów. Konferencja w tej sprawie odbędzie się w najbliższych dniach.

Niezależnie od tego jednak, zarząd kasy pragnąc jaknajprędzej zapewnić ubezpieczonym dostarczanie leków, zwołał na dziś, na godz. 8.30 wieczór konferencję z aptekami prywatnymi. W razie, gdyby apteki prywatne zgodziły się udzielić kasie znacznych rabatów od ogólnie przyjętej ceny, sięgających kilkudziesięciu procent, zarząd kasy zdecydowany jest podpisać z nimi stałą umowę.

W ten sposób, farmaceuci kasowi, byłiby zupełnie z pracy zwolnieni.

Wiadomość ta wywołała wśród farmaceutów wielkie wzburzenie. Nie wykluczonem jest, iż zdecydują się oni z tego powodu powrócić najprędzej do pracy.

## Zaostrzenie strejku robotników budowlanych.

Łódź, 19 lipca.

Jak się „Express“ dowiaduje w dniu dzisiejszym strejk robotników budowlanych został znacznie zaostrzony. Mianowicie, w myśl uchwały komisji strejkowej, zapadłej wczoraj wieczorem, zdecydowano, by członkowie komisji dyżurowali dziś na wszystkich budowlach i nie dopuszczali robotników do pracy.

W wielu miejscach faktycznie zdołano zmusić pracujących robotników do porzucenia pracy, na szeregu jednak budowlach nie dopuszczono członków komisji strejkowej do wnętrza i praca odbywała się nadal bez przeszkód.

## Amnestja w Czechach.

Praga, 18 lipca.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Z inicjatywy ministra sprawiedliwości Meyerharta rząd przygotowuje projekt szerokiej amnestji.

Amnestja ta pozostaje w związku z jubileuszem 10-lecia republiki czechosłowackiej.

## Straszny zamach samobójczy.

Łódź, 19 lipca.

W dniu wczorajszym mieszkańcy domu przy ulicy Kilińskiego 225 zostali wstrząśnięci straszny samobójstwem lokatora tej kamienicy Jana Kolasińskiego.

Kolasiński w czasie nieobecności do mowników poderżnął sobie gardło brzytwą.

Pierwszej pomocy udzielił mu sąsiadzi.

Wezwane pogotowie przewiozło desperata w stanie nieprzytomnym do szpitala Poznańskich.

Przyczynę rozpaczliwego kroku nie ustalono.

## Na szczycie wieży kościelnej dostał ataku nerwowego. — Spadł i zabił się.

Łódź, 19 lipca.

Przy naprawie wieży katedry św. Stanisława Kostki od kilku dni pracuje pewna ilość robotników.

Wczoraj po południu, jeden z pracujących, cieśla Józef Trzciniński, zamieszkały przy ul. Radwańskiej 26, znajdując się na szczycie wieży, nagle dostał atak

ku nerwowemu i runął na bruk uliczny.

Nieszczęśliwy człowiek doznał wstrząsu mózgu.

Wezwane pogotowie w stanie nieprzytomnym przewiozło go do szpitala w Radogoszczu, gdzie zmarł po upływie kilku godzin.

## Życie ludzkie dla propagandy!

Wrażenia świadka rozpraw w procesie moskiewskim.

Dlaczego skazano obwiniętych. — Co uwydatnił przebieg rozprawy. — Dlaczego uwolniono Niemców?

Moskwa, lipiec 1928.

Wielka tragikomedia zainscenizowana przez czerwonych władców moskiewskich we wspaniałym pałacu dawnej Izby panów w Moskwie dobiegała końca. Agencje telegraficzne rozniosły na cały świat krwawe słowa epilogu, które brzmiały: 5 bezapelacyjnych wyroków śmierci, 6 wyroków śmierci z zamianą na 10 letnie więzienie, — 34 wyroków opiekujących na kary od 1 — 10 lat więzienia... A czterech zaledwie oskarżonych wolnych! — Oto pokłosie wielkiego procesu, który przez dwa miesiące toczył się w Moskwie przeciwko inżynierom z zagłębia donieckiego, oskarżonym przez reżyserów komunistycznych o rzekomą kontrrewolucję...

Gdyby nie krew, która znowu poleje się w ciemnych karmazach krwawych katów, — gdyby nie zniszczone życia ludzkie, które znowu zapełnią wstrętne lochy katorżnic komunistycznych, aby tam wśród mąk i bezustannego cierpienia oddać może ostatnie tchnienia, — gdyby nie ten krwawy rezultat, — byłby cały proces moskiewski i jego przebieg godny zaiste jakiejś komedii kinowej, która przedstawiła parodję sądu, procedury karnej i wymiaru sprawiedliwości.

Ale władzom z Kremła potrzebna była krew ludzka, potrzebny był epilog tragiczny! Trzeba było życia ludzkiego dla... propagandy! Straszliwe słowa, ale prawdziwe! Śmierć kilku istnień ludzkich potrzebna była władzom komunistycznym dla propagandy wewnętrznej, dla podtrzymania autorytetu władzy ko muнизmu, — i dla odwrócenia uwagi szerokiego zbiedzonego mas rosyjskich od nędzy i głodu, który po nieudanych eksperymentach komunistycznych, zaznacza się na szerokich polach ziem rosyjskiej coraz silniej.

Agitatorowie komunistyczni potrzebowali podstawy, aby w szeroki tłum głodnych, obdartych żebraków ludu rosyjskiego móc rzucić słowa: „Nie my odpowiadamy za waszą nędzę! Oto są winowajcy, których obecnie prowadzimy na śmierć i do lochów... Oni spowodowali wasze nieszczęście, oni uniemożliwili odbudowę Rosji. Ale nam przemożnym i przewidującym obrońcom ludu, udało się sparaliżować te niebezpieczne zakusy i teraz po śmierci winnych nastąpi inne lepsze, czasy... — Do takich wystąpień potrzebowali agitatorowie podstaw...

I te, jedynie względy zdecydowały o wyroku moskiewskim. Te — żadne inne!

Bo cóż uwydatnił przebieg procesu? Kiedy słuchało się zeznań poszczególnych oskarżonych, gdy uwidaczniał się sposób prowadzenia śledztwa, nabierało się absolutnego wrażenia, że wszystkie te „zbrodnie”, na których oparł się akt oskarżenia, były dziełem prowokacji, świetnie zorganizowanej przez tajną policję sowiecką.

Większość oskarżonych czyniła wrażenie ludzi, naciąganych przez przewrotnych szpicliw komunistycznych, — ludzi nieświadomych, którzy przypadkiem dali się wciągnąć w robotę, o której istotnych celach nic nie wiedzieli, a z powodu której stanęli teraz przed sądem, i rzucali wymuszone „wyższymi względami politycznymi” oskarżenia, ob winiające siebie i innych o zbrodnie kontrewolucyjne. — Oczywiście prowokatorowie mieli zapewnioną bezkarność, — nieświadomych zaś wykonawców poprowadzono pod płot, i do kazamatów! Był to stary system policyjnych rządów dawnej Rosji, który komuniści zastosowali teraz z licznymi ulepszeniami.

Najbardziej charakterystycznym był chociażby wyrok wobec czterech inżynierów niemieckich, którzy również zasiadli na ławie oskarżonych, — Trzej inżynierowie niemieccy zostali zupełnie od winy uwolnieni, — nie jednak dlatego, że nie znaleziono u nich winy, lecz



Zabawy gimnastyczne angielsek na plaży w Brighton (w Anglii).

## Państwo, które żyje bez sensacji...

Dania, najmniejsze i najspokojniejsze państwo w Europie. — Spokojna praca wypełnia całe życie w Danii. — Brak sensacyjnego materiału. — Więzienia wynajmowane na domy mieszkalne — 800 rocznica istnienia stolicy Danii Kopenhagi.

Kopenhaga, lipiec 1928.

Jeżeli Danja, będąca jednym z najmniejszych państw półwyspu skandynawskiego oraz całego kontynentu europejskiego, — przypomina się kiedyś Europie, — to musi to być istotnie wypadek niezmiernie rzadki i godny szczególnej uwagi.

Jest bowiem Danja nie tylko najmniejszym, ale również i najspokojniejszym państwem Europy. Dwi i pół miljonowy naród duński prowadzi bowiem żywot nawiąskroś spokojny i zrównoważony. Oddani spokojnej pracy nie mają Duńczycy w sobie nic atrakcyjnego, co by pociągnąć mogło za sobą Europę i pozwoliło na nich zwrócić chociażby od czasu do czasu uwagę resztki państw. Życie płynie tu bez sensacji, bez jakichkolwiek poważniejszych wstrząśnień. A jeśli do tego dodamy, że bardzo rzadkie są tu przesilenia wewnętrzne, że rząd współpracuje z parlamentem i królem naogół w trwałej harmonii, — nic tedy dziwnego, że o Danji mówi się w Europie stosunkowo bardzo niewiele, — zaś

jedynie z tego powodu, że bolszewicy na skutek licznych interwencji dyplomatycznych Niemiec, woleli nie narażać dotychczasowych dobrych stosunków pomiędzy Rosją a Niemcami.

Skazano jedynie jednego inżyniera Badstieberga, lecz tylko formalnie, — albowiem Badstieberg w nagrodę za swe zeznania, które obciążły innych, otrzymał zwolnienie z kary i odszkodowanie w postaci dobrze płatnego stanowiska w przemyśle sowieckim... Oto zatem nagroda dla prowokatora.

Wynika, z tego, że tylko względy natury politycznej zdecydowały zarówno o samym procesie, jak i o wyroku. Co do ostatecznego brzmienia wyroku toczyły się długie narady w kierowniczych kołach komunistycznych. Zastanawiano się długo, czy wystarczy tylko kilka wyroków śmierci, czy też wyroków tych ma być kilkanaście, a może kilkadziesiąt. Zdecydowano jednak ostatecznie, że pięć ofiar zupełnie zaspokoje potrzeby... komunistycznej propagandy!

Proces moskiewski był najbardziej

szpalty pism europejskich prawie nigdy nie posiadają większej rubryki wiadomości z Danii.

Ta bowiem rubryka, która we wszystkich prawie państwach europejskich jest bardzo liczna i często przedostaje się z szpalt jednych pism na drugie, — mia nowicie przestępczość, prawie zupełnie w Danji nie istnieje. Niema w Danji głównych morderców, nie ma prawie zupełnie międzynarodowych aferzystów, — ani nawet zamachów rabunkowych, ani nawet zamachów samobójczych... Wszelkie wypadki sensacyjno - kryminalne są tu prawie wogóle nieznanne!

Na utrapienie tych, którzy szukaliby jakichś sensacji, nawet więzienia w Danji są prawie że zupełnie puste, tak że niejednokrotnie zdarza się, że niektóre miasta wobec braku przestępców wynajmują cele więzienne na... mieszkania prywatne dla biedniejszej ludności!!! Słowem nic „ciekawego”...

Duńczycy nie martwią się tem bynajmniej! Oddani głównie pracy na roli, oraz uprzemysłowaniu gospodarstw rol-

nych, zajęci eksportem jaj, masła i smalcu na rynki europejskie, — żyją „mimo to” w dalszym ciągu w równowadze i o zainteresowanie Europy mało dbają. A Europa, pozabawiona „atrakcji” w życiu Danii, — nie też albo bardzo mało w dalszym ciągu o Danji mówi. Nie byłaby też powstała dzisiejsza korespondencja, gdyby nie niezmiernie ciekawa, godna zaiste szerszej uwagi okoliczność. — Oto stolica Danii: Kopenhaga obchodziła 800 rocznicę swego powstania, 800 lat wspaniałej historii, która doprowadziła do dzisiejszego rozkwitu stolicy Danii, będącej jednym z najważniejszych portów Europy północnej. Półmiljonowa ludność Kopenhagi obchodziła tę rocznicę niezwykle okazałe. Duńczycy mają bowiem jedną, jedną słabą stronę, — a tą jest nadmierna skłonność do luznych uroczystości, bankietów, jubileuszów itp. Świętowano więc z tej okazji ogólnie, — nie brakło uroczajności w obszernym programie jubileuszowym.

Na usprawiedliwienie jednak Duńczyków rzec należy, że tym razem mieli zupełnie uzasadniony powód do wielkiej radości.

W ciągu bowiem tych 800 lat rozwinęła się Kopenhaga na jedno z najpiękniejszych i najżywszych miast na północy Europy. Wspaniałe budowle, przegate kościoły, zamki i pomniki, — dalej, czyste, dobrze utrzymane ulice, składają się na całość bardzo miłą. Tu też w Kopenhadze rozwinęło się główne centrum nauki i sztuki Europy północnej.

Uniwersytet kopenhaski rozprze-

strzenił stawę swą daleko w świat, — a wspaniałe biblioteki, znajdujące się na uniwersytecie oraz w pałacu królewskim mieszczą w sobie zbiory, których zazdrościć im może niejedna największa biblioteka świata! Mrówcza pracą doprowadzili Duńczycy stolicę swą do rozkwitu i wspaniałości

Toteż mimo braku „sensacji” kto raz chociażby był w Kopenhadze, — długo jej nie zapomni i z okazji 800 rocznicy życzyć może stolicy Danii równie świetnego dalszego rozwoju.

K. P.-ski.

Ludwik Ignacy Dziakosz.

# Mundury dla młodzieży szkolnej

## Czy rewizja obecnego systemu wychowawczego?

### Jak uzdrowić stosunki w naszym szkolnictwie średnim?

Lódź, 19 lipca.

„Republika“ doniosła już o tem, że ministerstwo oświaty zamierza wprowadzić od nowego roku szkolnego mundury dla uczniów szkół średnich. Dotychczas mundury wprowadzone były jedynie w szkołach państwowych i niektórych tylko szkołach prywatnych.

Na temat obowiązkowego wprowadzenia mundurów szkolnych toczy się obecnie w sferach pedagogicznych zażądania nie mniej jednak ciekawa i charakterystyczna dyskusja, która zasługuje na specjalną uwagę. Argumenty obydwu stron cytują właśnie „Republika“. Są one jednak tego rodzaju, że warto je poddać krytycznej analizie. Zwolennicy mundurów jako najbardziej ważki argument, wysuwają fakt, że umundurowanie młodzieży zaciera (?) różnicę pomiędzy młodzieżą obojga płci, wynikającą ze stopnia zamożności dalekiej przytaczają, że umundurowanie ułatwiło kontrolę nad młodzieżą poza granicami szkoły i wreszcie to, że rozmaitość stroje powoduje uczucie zazdrości. W ten sposób uzasadniają pewne sferzy konieczność wprowadzenia jednolitego umundurowania. Argumenty te nie wytrzymują jednak najmniejszej krytyki. W swoim czasie pisaliśmy na tem miejscu o martyrologii młodzieży szkolnej i o wadliwym systemie wychowawczym, który wciska młodym desperatom samobójczą i morderczą broń do ręki. Powoływaliśmy się przytem na przykłady nie sięgając po nie daleko, ale ograniczając się do znanej tradycji, widownią której była jedna ze szkół łódzkich. Zwolennicy mundurów szkolnych twierdzą, że jednolity strój młodzieży szkolnej ułatwi kontrolę nad nią. Czy istotnie?

Czy jednolite czapki, które dotychczas były w użyciu nie zupełnie dokładnie odróżniają ucznia od jego nieuczniowskiego otoczenia. Jeżeli dziś spotkać można w parkach, na ulicach i innych miejscach publicznych, uczniów palących zupełnie oficjalnie papierosy w czapkach uczniowskich na głowach, to gdzie gwarancja, że później będzie inaczej. Czem mundurek lepszy jest od czapki. Czy tem tylko, że mieć będzie złoczone guziki i że zawiera w sobie pierwiastek militarystyczny? Czy młody dzieciak zdaje sobie sprawę z powagi munduru?

A teraz kwestja t. zw. „zazdrości“.

### Skrzynka do listów.

Do Szan. Pana Redaktora  
Expressu Wieczornego.

Najprzejmiej proszę Szan. Pana Redaktora o łaskawie umieszczenie w Jego poczytnej gazecie co następuje:

We wtorek d. 17 bm. o godz. 9. m. 30 wiecz., gdy jak zwykle przybyłem wraz z moją małżonką do restauracji „Bristol“ mieszczącej się przy ul. Piotrkowskiej 30 w celu spożycia kolacji, podano nam dwie porcje kalafioru.

Podczas konsumowania — ku memu przerażeniu spostrzegłem w kalafiorze znaczną ilość tłuczonego szkła w grubych i drobnych kawałkach, w tym samym czasie małżonka moja poczuła kłucie w ustach. Był to pierwszy kęs. Na szczęście zdążyłem krzyknąć „szkło“. Wówczas małżonka moja wypłuła jedzenie z ust, w którym znajdowało się parę drobnych kawałków szkła.

Po zbadaniu kalafiorów skonstatowałem w obydwóch porcjach tłuczone szkło.

B. KASSEBUCH  
Piotrkowska 92.

\*\*

Oczekujemy w tej sprawie wyjaśnienia zarządu restauracji „Bristol“.

Ta sprawa jest bardziej skomplikowana nie mniej jednak wprowadzenie mundurów absolutnie jej nie rozwiąże. Jest to zresztą sprawa która nie da się rozwiązać drogą mechaniczną. Punkt ciężkości spoczywa tu raczej w systemie wychowawczym. Bo jeżeli nawet odpadnie różnica ubiorów, jeżeli pod tym względem istnieć będzie najbardziej na wet demokratyczna równość — to równość ta w dalszym ciągu będzie pozorną i jednostronną. Jeżeli zwraca się uwagę na problem stroju, to dłużej nie zwraca się uwagi na problem tak istotny jak odżywianie. Czy młodzież nie spożywa w szkole śniadań? Czy tutaj nie ma żadnego pola do t. zw. „zazdrości“?

Umundurowanie młodzieży stworzy jakżeśmy już zaznaczyli, atmosferę militarystyczną, która faktycznie i dziś

już istnieje. Dziecko czuje się bowiem w szkole, nie jak w świątyni wiedzy i nauki, ale jak w koszarach, do nauczycielstwa zaś odnosi się jak do życzliwych opiekunów, ale do zwierzchników i przełożonych. Jeżeli pewnym sferom istotnie leży na sercu przyszłość i dobro młodzieży szkolnej, a w konkretnym wypadku istotnie pragną zneutralizować przykre objawy zazdrości, to prócz „mundurków“, prowadzą do tego inne jeszcze, bardziej poważne drogi.

Przestańcie w sposób bezwzględny usuwać dzieci z klas za to, że nie uśmieciły czesnego, nie wytykajcie sami ich błędy, bądźcie bardziej subtelni i nie stwarzajcie sytuacji, które są dla dzieci biednych przykre i upokorujące. Tą drogą walczyć z „zazdrością“, walczyć, nie wzniecając jej!...

## Nowe marki w Niemczech.



Nowe marki pocztowe Rzeszy są wydane z podobiznami pierwszych prezydentów Niemiec. Są to — 8 fenigowe marki z portretem FRYDERYKA EBERTA (na lewo) i 15-fenigowe z portretem marszałka HINDENBURGA.

## Białe spodnie

### spowodowały zerwanie, plotki, bójkę i sprawę sądową.

Lódź, 19 lipca.

19-letnia Zofia Duraszcak była zaręczona ze starszym od siebie o dziesięć lat Marcinem Skowryckim.

Ślub miał się odbyć w najbliższym czasie.

Pewnego dnia jednakże posprzeczała się ze sobą i zerwali stosunki.

Nieporozumienie wywołała następująca okoliczność:

Pan Marcin chciał w niedzielę wyjść na ulicę w białych spodniach.

— Ależ nigdy na to nie pozwolę — oburzyła się naręczona — będą śmiać się z ciebie!

— Dlaczego! Białe spodnie są bardzo eleganckie!

Panna Zofia nie dała się przekonać. Marcin zdenerwował się, trzasnął drzwiami i krzyknął na odchodem:

— Więcej się już nie zobaczymy! Nie potrzebuję takiej żony!

Od tego dnia przestał do niej przechodzić. Zofia szybko pogodziła się z losem, gdyż miała wielu adoratorów i prawdopodobnie zupełnie zapomniałaby o dawnym naręczonym, gdyby ten nie rozpowiadał o niej niestworzonych historii.

Skowrycki umyślnie psuł jej opinię.

— To straszna dziewczyna — informował kumoszki — gdybym się nie wstydył, to bym mógł dużo mówić o jej gorszącym zachowaniu.

Kumoszki słuchały go z wielkim zaciekawieniem i później o wszystkim szeroko rozpowiadały w całej dzielnicy, dodając wiele szczegółów z własnej fantazji.

Panna Zofia postanowiła wreszcie się rozmówić z plotkarzem.

Rozmowa przyjęła wręcz nieoczekiwany obrót.

Skowrycki pobił ją tak dotkliwie, że musiano do niej wezwać pomoc lekarską.

Oskarżony o pobicie, tłumaczył się zdenerwowaniem.

Skazano go na 6 tygodni aresztu.

## „Byłem naiwny, wierzyłem ludziom“!

### wyznał ze skrucą w sędzie inkasent defraudant.

Lódź, 19 lipca.

20-letni Roman Kobarek, agent jednej z firm warszawskich przyjechał do Łodzi w celu zainkasowania kilkuset złotych.

W ciągu dwóch godzin odwiedził wszystkich klientów, otrzymał pieniądze i mógł już właściwie wrócić do stolicy.

Pozostał jednak w naszym mieście.

Zapoznał się bowiem z kilku karcjarzami, którzy wciągnęli go w hazardową grę.

Początkowo dopisywało mu szczęście. Nazajutrz jednak przegrał całą zainkasowaną gotówkę i znalazł się bez grosza. Młodzieniec był zrozpaczony.

— Nie mogę wrócić do Warszawy — myślał — przecież szefowie każą mnie aresztować!.

## Dyktator Manażurni.



Syn zabitego marszałka Czang-Tso-Lina, Czang-Sul-Liang, obaj władzę po swoim ojcu.

## Trzy pożary w Łodzi.

Lódź, 19 lipca.

Lódź została ostatnio dotknięta klęską pożarów.

Wczoraj znowu trzykrotnie wzywano straż ogniową.

W fabryce Wolfa Gotlibowskiego przy ulicy Senatorskiej 5, z nieustalonej przyczyny wybuchł pożar w szarpalni. Wezwano natychmiast II i III oddziały straży, które po upływie blisko godzinnej akcji ratunkowej stłumiły ogień.

Wysokości strat dotychczas nie ustalono.

W kilka minut po ugaszeniu ognia w fabryce Gotlibowskiego, wybuchł pożar w fabryce Śpiewaka przy 6 Sierpnia 102.

Dzięki natychmiastowej akcji ratunkowej, pożar stłumiono w zarodku.

W mieszkaniu dr. Martynowskiego przy ul. Narutowicza 1 wskutek krótkiego spięcia — zapaliły się sprzęty domowe. Ogień nie przybrał groźniejszych rozmiarów.

## Cichy współnik elektrowni.

Lódź, 19 lipca.

Urząd śledczy pociągnął do odpowiedzialności, Cytryna, zamieszkałego przy ulicy Radwańskiej 19, który korzystał z prądu elektrycznego, nie posiadając odpowiednich instalacji, przeprowadzonych przez elektrownię łódzką.

## Przygnieciony beczkami.

Lódź, 19 lipca.

W bramie domu przy ulicy Brzezińskiej 38 został przygnieciony beczkami robotnik Chil Klajnecht, zamieszkały przy ulicy Brzezińskiej 51.

Doznał on ciężkich obrażeń cielesnych.

Pogotowie udzieliło mu pomocy lekarskiej.

HELENÓW

Niedziela, dnia 22 lipca 1928 r.

HELENÓW

# LETNIA REDUTA PRASY

SPORT



ATRAKCJE



LOTERIA PANTOWA



ZABAWA DZIECIĘCĄ



ORKIESTRY

Amerykański bieg kolarski na 50 kilometrów. — Boks: 4 pary. — Kabaret monstre. — Dancing



— Mój ukochany nie powinien wie-  
dzieć, że mam synka. Schowam go do  
torebki!

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX



### Panoptikum Łódzki.

Przed jednym z łódzkich składów aptecznych stoi w porze przedwiecz-  
ornej tłum.

Co się stało? Może ktoś napił się  
karbolu? Przejechali kogoś? Napewno  
znów jakieś nieszczęście... Co się w tej  
Łodzi dzieje...

Zbliżasz się — przepychasz się  
przez tłum — istotnie: coś niezwykłego

W wystawie widnieje figurka tektu-  
rowa, przedstawiająca takiego jegomo-  
ścia, który niby krzywi się z bólu, że  
go tak bardzo odciskają. Z tyłu jest  
mechanizm, poruszający automatycznie  
nogę z dużym odciskiem na wielkim  
palcu. U dołu napis: jedyny najskute-  
czniejszy środek na odciski...

Tłum przypatruje się w zbożnym  
skupieniu. Sensacja! Samo się poru-  
sza!.. Warto przyrzeć się...

W nocy, po godzinie 12-ej robotni-  
cy z K. E. L. reparują szyny na Piotrkowskiej. Zmudna, ciężka praca...

Od czasu do czasu bucha jaskrawy  
kolorowy płomień z przyrządu, służą-  
cego do „szwajcowania” metalu, a wo-  
kolo — dobra setka gapiów przypatru-  
je się sensacyjnemu widowisku.

Sensacja! Płomień!.. Jak to się cie-  
kawie pali!.. Warto przyrzeć się..

W górnej części miasta, w okolicy  
Głównej, jest sklepik z żywym i wy-  
pchanymi zwierzętami. Kilka klatek z  
kanarkami, wypchana łasicą i t. p.

Ale na samym froncie siedzi duży  
ładny kot angielski. Siedzi nieruchomo  
jak posąg, od czasu do czasu tylko mru-  
nie szklanym okiem...

Przed oknem, naturalnie, masa lu-  
dzi. Dwóch obywateli aż przyklepiło no-  
sy.

Tu jest naprawdę ciekawy — arcy-  
ciekawy problemat:

— Żywy czy nieżywy?

Ludzie przyglądają się, rozważają,  
debatają, słyszą nawet propozycje za-  
kładu...

— Żywy czy nieżywy?

Wtem kot, snąc znużony głupiem



— Znalazłam nareszcie sposób na  
mego męża. Codziennie tłucze mi na  
głowie talerze, więc kupiłam żelazne.



— Dziś jest cudowna woda, prawda,  
pani Malwino?  
— Wstętna.  
— Pani żartuje.  
— Ja wiem lepiej... Wypiłam może z  
pół beczki.

## Zakłady fryzjerskie winny być otwarte w niedzielę rano.

Łódź, 19 lipca.

Już od dawna utrwalił się w Łodzi,  
zwłaszcza w dzielnicach przedmie-  
skich, obyczaj — pracy fryzjerskiej w  
niedzielę, przy „zamkniętym” zakładzie  
fryzjerskim...

Zakład jest, rzeczywiście, zgodnie z  
prawem, zamknięty, nikt w nim nie pra-  
cuje, a jednak — wielu fryzjerów nie  
wie w niedzielne przedpołudnie, co to  
odpoczynek świąteczny, Nie wszyscy z  
nich chcą wprawdzie wykonywać czyn-  
nościami z zawodu swego w dzień odpoczy-  
nkowy i łamać prawo, jakżeż czę-  
sto jednak są do tego zmuszeni przez  
okoliczności, a właściwie — przez bli-  
szych i dalszych sąsiadów...

Sprawa tak się przedstawia: liczni  
robotnicy łądźcy niejako mogą w  
dzień powszedni zdobyć się na czas,  
potrzebny na ogolenie się u fryzjera,  
bowiem zajęci są przez dzień cały a po  
„fajrancie” — również w zakładzie fry-  
zjerskim jest już „fajrant”... Na nie-  
dziele trzeba zaś jednak być ogolony,  
w praktyce więc — najwygodniejszą

rzeczą jest pójście do fryzjera w nie-  
dziele zrana. Zakład jego jest zamknię-  
ty wprawdzie, ale — otwarte jest jego  
prywatne mieszkanie... Wiedzą o tem  
liczni sąsiedzi, współmieszkańcy tego  
samo domu lub też mieszkańcy z są-  
siedztwa i w rezultacie — wielu fry-  
zjerów na przedmieściach Łodzi pra-  
cuje w niedzielne przedpołudnie w wła-  
snych pełnych klientów mieszkaniach,  
bardziej jeszcze niż w dzień powszedni.

Jest to w praktyce t. zw. „koniecz-  
ne zło”, głównie z tego powodu, że ta-  
kie golenie w domu sprzeciwia się ele-  
mentarnym zasadom i przepisom hi-  
gieny, na którą władze sanitarne w sto-  
sunku do fryzjerów zwracają przecież  
tak baczną uwagę.

Czy nie należałoby pomyśleć uzdro-  
wieniu tych stosunków w jakikolwiek  
sposób? Zamykanie zakładów fryzjer-  
skich w niedzielę, zwłaszcza przedpo-  
łudniem, jest istotnie przez liczne war-  
stwy ludności robotniczej Łodzi odczu-  
wane, siłą rzeczy, jako wielka niewy-  
goda.

TEATR LETNI „GONG”  
przy ulicy Cegielnianej 16.

Dziś powtórzenie rewii p. t. „Letnie miłośki”,  
w której szereż szlagierowych skeczów, scen  
wokalnych i choreograficznych w wykonaniu  
sympatycznego gościa p. Sabiny Sawickiej, zna-  
nych z poprzednich występów pp. Buczyńskiej,  
Hryniewiczkiej i Czartorzyskiej oraz ulubionego  
artyści Cz. Skoniecznego wraz z całym zespo-  
łem „Gongu” składa się na całość ciekawą, po-  
ciągającą i bardzo starannie wyreżyserowaną.

Przewaga humoru i melodyjności czyni pro-  
gram wesolym i iekkim. Na pierwszym miejscu  
należy postawić aktualny skecz p. t. „Inspekcja  
sanitarna” oraz „Przy bufecie” i „Pojedynek a-  
merykański”, w których kapitalny w swych kre-  
acjach Cz. Skonieczny zbiera żniwo oklasków.

Codziennie dwa przedstawienia: o godz. 8 i  
10 wieczorem.

minami gapiących się, powstaje, prze-  
ciąga się, kształtując grzbiet w pałak i  
— odchodź sobie...

— A co, Felek? Nie mówiłem, że  
żywy?! Słychać w tłumie triumfujący  
głos...

Nadzwyczajne...

I mówią, że łodzianie są wiecznie  
zajęci, że nie mają na nic czasu...

Remus.

### REDUTA PRASY.

Pójdźcie, o działki, pójdźcie wszy-  
stkie razem,  
Gdzie Helenowski park w księżycu  
marzy  
By wzrok cudownym zachwycić ob-  
razem  
Najwspanialszego Balu Dziennikarzy.

Już parę dni zaledwie dzieł nas od  
Wielkiej Reduty Prasowej, która w nie-  
dziele odbędzie się w Helenowie. Impre-  
za rozpocznie się o godzinie 3-ej popo-  
łudniu zabawą dziecięcą, podczas któ-  
rej miłośnicy obdarzeni zostaną kolo-  
rowymi czapczkami i słodyczkami. O  
godzinie 4-ej po południu rozpoczyna się  
zawody sportowe na boisku w Heleno-  
wie, gdzie również demonstrowana bę-  
dzie auto-rokieta.

Nie będziemy wyliczać tu wszystkich  
tych niespodzianek, który komitet orga-  
nizacyjny przygotował dla gości, które  
przybędą na Redutę. Powiemy tylko, że  
program jest niezwykle urozmacony i  
zawiera cały szereg interesujących  
atrakcji.

Wieczorem odbędzie się dancing.



## Bernard Shaw w sądzie.

### Wielki dramaturg żąda tan- tiemy od... towarzystwa dobroczynności.

W jednym z sądów londyńskich roz-  
patrzona została w tych dniach oryginal-  
na sprawa, jaką wytoczył Bernard Shaw  
pewnemu londyńskiemu towarzystwu  
dobroczynnemu. Świętym dramaturg po-  
został i w tym wypadku wierny swej za-  
sadzie „kawalerstwa”, którem tak czę-  
sto dostarcza tematu do śmiechu swoim  
rodakom...

Towarzystwo urządziło amatorskie  
przedstawienie teatralne na cel dobro-  
czynny. Amatorzy zagrali głośną sztukę  
Shaw'a p. t. „Pygmaljon”, ponieważ zaś  
spektakl odbył się w prywatnym kółku,  
jedynie dla zaproszonych gości ze sfer  
kupieckich londyńskiego, nikt nie pomy-  
ślał nawet o tem, żeby trzeba było uzy-  
skać pozwolenia autorskie. Shaw do-  
wiedział się jednak o spektaklu i zaskar-  
żył towarzystwo do sądu, żądając od-  
szkodowania w postaci wcale pokażnej  
sumy 50 funtów...

Sąd uznał w zupełności pretensje  
sławnego autora i przysądził na jego ko-  
rzyść 50 funtów. Tu jednak okazało się,  
że Shaw — jak zwykle — zakpił sobie i  
tym razem, bowiem natychmiast po o-  
głoszeniu wyroku... ofiarował rzeczono-  
mu 50 funtów na cele ukarano towarzy-  
stwa...

„Kawał” miał jednak w tym wypadku  
również głębszy sens; ofiarując pienią-  
dze na cel dobroczynny, Shaw zaznaczył  
jednocześnie, że chodziło mu w tej spr-  
wie głównie o poszanowanie zasady  
własności autorskiej.

### TEATR MIEJSKI.

Dziś, w czwartek, jutro i w sobotę dane będą  
ostatnie przedstawienia świetnego widowiska te-  
atralnego A. Marka i Leiwika „Golem” w wy-  
bornej premierowej obsadzie z Kazimierzem Kl-  
jowskim, Boneckim, Woskowskim, Dąbrowską i  
Lubińską w rolach głównych.

Wiecej: w sali Geyera (Piotrkowska 295) od g.  
9 rano do 1 po poł. i od 3 do 5 po poł. oraz w  
parku „Wenecja” od godz. 9 rano do 9 wiecz.

### „CHATA ZA WSIA”.

Urządzone przez teatr popularny wielce cie-  
kawie i efektowne widowisko na wolnym powie-  
trzu „Chata za wsia” grana będzie w dalszym  
ciągu do soboty włącznie. Malowniczy teren,  
piękne chóry i muzyka, efektowne tańce i znakomi-  
ta gra całego zespołu z czołowymi siłami na  
czele składają się na całość wysoce artystyczną.

Wcześniejsza sprzedaż biletów w kasie teatru  
popularnego od godz. 11 rano do 5 po południu  
w kwiaciarni B-ci Dymkowskich (plac Kościelny  
4) od godz. 11 rano do 5 po poł. w kwiaciarni  
W. Salwy (Moniuszki 2) od godz. 9 rano do 8  
wiecz., w sali Geyera (Piotrkowska 295) od g.  
9 rano do 1 po poł. i od 3 do 5 po poł. oraz w  
parku „Wenecja” od godz. 9 rano do 9 wiecz.

**ZNAKOMITA  
WODA KOLONSKA  
MAJOLA**

## Pochwała starości

### O ludziach, którzy w późnej starości tworzyli arcydzieła.

W jakim wieku człowiek osiąga maksimum swej zdolności twórczej? Kiedy artyści, poeci, czy uczeni tworzyli swe arcydzieła?

Wiemy, że Leopardi, Musset, Raffaele Bellini, Chopin, Słowacki, zmarli w młodym wieku.

Ale wiemy również, że twórca teorii atomowej Demokryt żył ponad sto lat, Ksenofont umarł licząc ponad 90 lat. Sofokles napisał „Edypa z Kolonus” w 80 roku życia.

Z czasów mniej odległych godzi się przypomnieć Dandolę, najslawniejszego z dożów weneckich, który w 94 roku życia poprowadził czwartą Krucjatę do zdobycia Konstantynopola.

Michał Anioł przedstawił papieżowi model bazyliki św. Piotra w 90 roku życia. Voltaire umarł w 84 roku życia i to wskutek nieszczęśliwego wypadku. Crebillon, rywal Voltaira, dożył 80 lat.

Volte, pierwszy badacz i odkrywca ogniwa elektrycznego, umarł w 82 r. Verdi skomponował operę „Otello” w 74-ym, a „Falstaffa” w 80-ym roku życia. Matematyk, fizyk i chemik Biot umarł w 88 roku życia. Peeci francuscy Borely d'Aureoilly, Wiktor Hugo, Banville dożyli 80-go roku życia. Poeta prowansalski Fryderyk Mistral umarł mając lat 84, a w dniu swej śmierci załatwiał jeszcze swoją korespondencję.

Entomolog Fabre, papież Leon XIII, poeta Goethe, myśliciel francuski Ribot, filozof Comte, polityk Gladstone, strateg Moltke są przykładami „genjuszów starości”; wszyscy oni zachowali też życie do bardzo późnego wieku.

Tomasz Edison, słynny wynalazca, liczy dziś 82 lat życia i pracuje jeszcze twórczo. Tolstoj umarł w 82 roku życia.

Słynny prezydent Transwaalu Krüger po wojnie z Anglią opuścił w 75 roku życia Afrykę, aby odbyć podróż po Europie celem studiowania panujących w niej stosunków.

W swym niedawno ogłoszonym studium o starości pisze dr Karol Vidal, że w armji niemieckiej w czasie ostatniej wojny wszyscy wodzowie niemal wybitniejsi byli weteranami. Hindenburg, Mackesen, Galvitz, Bölow byli prawie 70-letnimi starcami.

Marszałek pruski Blücher miał 73 lat gdy pokonał Napoleona pod Waterloo, Moltke liczył 70 lat, gdy dowodził armją niemiecką w r. 1870.

Włoski polityk, teraz właśnie zmarły Giolitti miał 83 lat, gdy stał na czele opozycji w parlamencie włoskim; ekonomista Luzzati wydał w 84 roku życia swoje świetne prace z ekonomji politycznej.

Z pośród sławnych długowiecznych astronomów przytoczyć można Bacona Newtona, Aerscreilla, żyli do 80 lat.

Można ich uważać za młodzieniaszków, gdy się uwzględni, że Fontenelle dożył 100 lat, Karolina Herxell zmarła w 98-ym, Cassini w 97-ym, a Humboldt przekroczył dziewięćdziesiątkę.

Gabriel Legouae, znany pisarz francuski, gdy liczył 87 lat, powtarzał: „Mówią tyle o moim podeszłym wieku, a przecież nie mam nawet stu lat”.

Edward Quinet, filozof i historyk, pisze: „Uważałem zawsze starość jako pokryty lodem i spowity we mgle wierzchołek; teraz zaś spostrzegłem, że mam naokół siebie horyzont rozleglejszy, niż miałem kiedykolwiek przedtem przed oczyma. Spoglądam na wszy-

## Konieczność tworzy modę.

### Dlaczego mężczyźni noszą krótkie włosy? — Spodnie króla Edwarda.

Na ten temat jeden ze znanych i poczytnych autorów francuskich, Francis de Miomandre, napisał ciekawą książkę.

Pragnąc odpowiedzieć na to pytanie, przeprowadził gruntowne studia, sięgając po materiał nie tylko do wnętrza najgłośniejszych paryskich zakładów krawieckich, będących wyrocznią światowej mody, lecz również do kart historii.

Mimo wszystko Miomandre nie daje w swej książce wyraźnej odpowiedzi na pytanie, objęte jej tytułem, cytując jednak tyle interesujących faktów, że królowa moda ukazuje się przed nami w zgoła innym świetle. Pod płaszczem kaprysu kryje się zwykła, prozaiczna praktyczność, wywołana koniecznością u tych, którzy po raz pierwszy wprowadzili ją, jako nakaz mody.

Już od wieków moda szła od góry, od możnych tego świata, którzy dla tych czy innych względów dokonywali jakichś zmian w swym ubiorze lub wyglądzie zewnętrzny.

Moda krótkich włosów u mężczyzn datuje się z przed pięciuset lat od czasów króla francuskiego, Franciszka I. Podczas walki w zamku Romorantin odniósł on ranę w głowę i, zmuszony był wskutek tego obciąć sobie włosy.

stko naokół i w siebie samego o wiele jaśniejszym wzrokiem”.

Zaś słynny historyk, filozof i teolog głosi: „Człowiek głębokiego umysłu zamiat starzeć się odnawia się z dnia na dzień. Przybywa mu lat, to prawda, ale czy staje się on przez to starszy? Nic podobnego: jest on tylko zawsze coraz nowszy”.

Wnet za przykładem króla poszedł dwór.

Syn tegoż króla, Henryk II, wprowadził modę wysokich kołnierzy, a to dlatego, że miał na karku bliznę, która pragnął dyskretnie ukryć przed okiem ludzkim, a do tego świetnie się nadała właśnie wysoki kołnierz.

Jeden z poprzedników tych dwóch koronowanych „wyroczni mody”, król francuski Karol VII, miał krzywe nogi. Nie zależało mu wcale na tem, aby to wszyscy mogli widzieć, więc, że niepodobna było wprowadzić mody krzywych nóg, wprowadził inną modę długich szat, które krzywiznę nóg znakomicie ukrywały.

Król angielski Edward VII miał dość pokaźny brzuszeczek, to też nie zapinał dolnego guzika od kamizelki, gdy to dostrzeżono, wnet wszyscy, nawet najszuplejsi, zaczęli nosić kamizelki, nie zapięte na dolny guzik.

Pewnego razu jadąc na derby rozdarł sobie spodnie. Nie chcąc pokazać się w takim stroju na wyścigach wstąpił po drodze do jakiegoś podrzędnego krawca i znalazł tam tylko jedną parę „jedenastek” na swoją miarę. Spodnie te miały brzydkie szeroki lampas. Otóż gdy król ukazał się w tych spodniach na torze wyścigowym — wszyscy wznieśli je jako ostatni krzyk mody. Stały się one potem modne w całym ucywilizowanym świecie.

Zona Edwarda VII była „wynalazczynią” mody. Mając bolesny wrzód pod pachą prawej ręki, zmuszona była przy powitaniach podawać rękę, bardzo widocznie unosząc do góry łokieć. Ten sposób podawania ręki wszedł w modę i stał się wyrazem elegancji.



Od dziś największy szlagier sezonu! **Nadzwyczajna uczta dla wielbicieli kina!**

Poraz pierwszy w Łodzi. **Pikantna! Ubóstwana! Rozkoszna!** Poraz pierwszy w Łodzi.

**MAE MURRAY**  
w fascynującym erotycznym dramacie p. tyt.

**„CZARODZIEJKA”**

Ostatnie 2 seanse KINO w OGRODZIE!

Ostatnie 2 seanse KINO w OGRODZIE!

BERNBROUX.

## PRZEKLESTWO KRWI.

POWIEŚĆ SENSACYJNO-KRYMINALNA.

W drzwiach balkonowych stanął przy bładzi Rozen, tuż obok niego w koszulce nocnej Fela.

— Co się stało? — padły pytania ko biet.

Rozen opadł bezwładnie na pleciony fotel.

— Wojna! — wykrztusił po chwili...

— Kto, z kim, gdzie? Przecież Austria wojuje. Skąd my do tego, co będzie z naszym wyjazdem? — pytała niecierpliwie Rozenowa.

— Wojna z Niemcami, jeszcze niewypowiedziana, ale lada dzień...

— Płotki! Głupie gadanie! — zauważyła zła Rozenowa. Akurat teraz na sierpień potrzebna wojna. Już nieraz tak się zapowiadało...

— Renu! Mnie się zdaje, że teraz bez zapowiadania odrazu przyjdzie nieszczęście.

— Nieszczęście w naszym domu już jest — odpowiedziała Rozenowa. — Fela zwariowała i coś marzy jej się o twom Limburgu.

Rozen podskoczył na krześle.

— Fela, Limburg... Nie, co dzisiaj się dzieje ze mną! Można oszaleć.

— Idź spać, dziecko — powiedział Rozen do dygocącej zlekka Felę.

— Nie! Ja chcę być tutaj. Zaraz zarzucę szlafroczek — odpowiedziała Fela znikając na chwilę.

— Więc cóż znowu się stało takiego? — spytał zaciekawiony Rozen.

Pani Rozen poczęła szeptem wykladać mężowi wszystko co słyszała od Feli, zaopatrując opowieść swojami uwagami, domysłami w ten sposób, że biedny pan Tobiasz nie miał ani chwili czasu dla wyrobienia sobie własnego sądu o wydarzeniu.

— Przejdziemy do pokoju, te hałasy na ulicy zupełnie mnie rozstrajają. Trudno mi nawet zrozumieć z tej powodzi twych słów o co tutaj chodzi.

Więc powiadasz, że Limburg oświadczył się Feli? — spytał Rozen.

— Przecież już ci powiedziałam, że tego na serio nie ebiore i uważam to za grubo nietakt ze strony pana Limburga. Na duży zwyczajnie naszej gościnności i bałamuci nam córkę, która zresztą jest zareczona.

— Renu! Renu! Poco zaraz takie ostre słowa. Bałamuci... Cóż to za wyraz.

— Tybyś chciał, żeby każde łajdactwo przyoblekać w piękne słówka. Ja mówię prosto z mostu, tak, jak jest od-

powiedziała z furj Rozenowa.

— Oczywiście o tej propozycji nie może być narazie mowy — zdecydował Rozen, chcąc uspokoić nieco wzburzoną małżonkę, mimo, iż osobiście poza różnicą wyznania nie widział w projekcie takiej niedorzeczności, a jako kupiec nigdy z punktu żadnej transakcji nie odrzucał.

— Najlepsze interesy zawsze początkowo wydają się nieiszczalne, najlepszy pomysł pierwotnie posiada zazwyczaj cechy utopji lub szaleństwa, również odwrotnie bogaty kupiec nieraz okazuje się ezwyczajnym kankrutem — rozmyślał Rozen, nie wypowiadając głośno swych myśli.

Bynajmniej nie tchórzostwo dyktowało mu rezerwę, ile jego mądry umysł, takt i wrodzone skłonności do dyplomacji, rzeczy niezbędne dla zgodnego pożycia małżonków.

— Trzeba z tem natychmiast skończyć. Uprowadzam cię, że p. Limburga więcej do naszego domu nie wpuszczę. Jeszcze dzisiaj musisz się z nim rozmówić — żądała Rozenowa.

— Poco mam z nim rozmawiać. Jak ma do mnie interes to sam przyjdzie. Jakby to wyglądało, gdybym ja teraz do niego chodził. Tak mi pilno, że w nocy mam budzić go w hotelu.

— Być może, że i masz rację — zgodziła się Rozenowa.

Z ulicy dolatywały coraz głośniejsze wizaski gazeciarzy, ofiarujących dodatki nadzwyczajne.

Rozen ni emógł usiedzieć na miejscu. Porwał kapelusz i wybiegł na miasto.

W drzwiach do przedpokoju natknął się na podsłuchującą Felę.

— Dlaczego nie spisz? — spytał, siłając się na surowość.

— Nie mogę i nie będę spała, jeżeli wszyscy dzisiaj przeciwko mnie występują — przekornie odpowiedziała Rozenówna.

— Idź spać, Felusiu, niikt twej krzywdy nie pragnie — powiedział znacznie łagodniej Rozen, całując córkę w policzek.

— Rozczulona rzuciła się ojcju na szyję, obsypując go pocałunkami.

Rozen uwolnił się z objęć córki i szybko wyszedł na miasto, gdzie ruch pieszny tymczasem wzmógł się do ostatecznych granic. Na chodnikach i na jezdni pełno ludzi. Ztroskane, niekiedy nawet przerażone twarze świadczyły o powadze chwili.

Gazeciarz wcisnął roztargnionemu Rozenowi płachtę z olbrzymim sensacyjnym tytułem.

— Mobilizacja! — wołali chłopcy.

— Mobilizacja! — szeptały ludzie.

Rozen wraz z falą ludzką płynął w kierunku Nowego Rynku, gdzie organizowały władze rosyjskie „żywiolową” demonstrację.

Był Łodzi drżał w posiadach. Miasto pracy i interesu z odrazą myślało o wojnie, z której nie wróżono sobie nic dobrego. To też mimo wszystko nie wierzono jeszcze w jej możliwość, pozatem pocieszano się, że w każdym bądź razie ponad miesiąc trwać nie będzie.

Na Limburga alarmujące wieści spadły jak grom z jasnego nieba. Anglik z wychowania, holender z pochodzenia, z paszportu był Niemcem, aczkolwiek w luźnym pozostawał z ojczyzną swą kontakcie.

(D. c. a.)

# W rocznicę krwawych walk bojowych na Wołyniu.



Słynna „reduta” Piłsudskiego w pobliżu „Polskiej Góry”.



Ogólny widok wsi Kościuchówka.



Cmentarz poległych legionistów w walkach na „Polskiej Górze” we wsi Kościuchówka.



„Do Królestwa wnet wkroczymy — od caratu uwolnimy”. — Reprodukacja obrazu W. Kossaka, przedstawiająca Marsz. Piłsudskiego w czasie walk na Wołyniu.

## Śmierć muchom i komarom! Mucha przenosi gruźlicę i inne choroby zaraźliwe. — Komary powodują wrzody i zakażenia.

Jakie znaczenie ma po... względem zdrowotnym plaga much i komarów, jak zachowuje się człowiek wobec tej plagi i jakie stosuje środki zapobiegawcze?

Oto pytania, które zadaje prof. dr. J. Wilhelmi, kierownik oddziału zoologicznego państwowego zakładu higieny w Berlinie. I odpowiada na te pytania w niedzielnym numerze „Berl. Tgbl.” następująco:

Mucha jest brudasem, a brud to niebezpieczeństwo infekcji. Potrzeba płynnych pokarmów powoduje, że mucha chętnie korzysta z wydzielin ludzkich, siada chętnie też na płóciach suchotników.

Liczne doświadczenia stwierdziły, że mucha przenosi gruźlicę i inne zaraźliwe choroby. W kale muchy znajdujemy nawet po kilku dniach bakcyle chorobowe, zdolne do zarażenia.

Gdy na lustrze lub obrazach dostrzeżemy grudki kału muchy — jesteśmy bardzo nieradni i ścieramy je starannie: natomiast fakt, że grudki te zanieczyszczają potrawę, uchodzi naszej uwadze. Bardzo się irytujemy, gdy mucha brzęcząc i siadając na naszym czole przeskadza nam w drzemce popołudniowej.

Angielski król Jakób II miał zawołać: „Mam trzy królestwa, a ty nie znajdujesz sobie innego miejsca niż mój nos!” Na letnisku staje się mucha istnym dręczycielem. Zwalczają ją, bo jest natrętna — ale przeważnie nie myśli się o niebezpieczeństwie przenoszenia przez nią bakterij chorobowych.

Trochę inaczej rzecz się ma z plagą komarów. Mucha się naprzykrza — ale komary kłują, powodują, że człowiek rozdrapuje sobie paznokciami ranki na ciele wywołuje wrzody, sprząda w ten sposób często zakażenia. Brzęczenie i siadanie muchy na ciele jest tylko przykre — natomiast ukłucie komara jest

bolesne. Wszak pobyt na letnisku, w ogrodzie, na balkonie, w sypialni mogą komary człowiekowi wprost obrzydzić. Są ludzie, którzy wolą nie opuszczać swych mieszkań wielkomiejskich, by nie narażać się na plagę komarów: „boją się” oni nie samego ukłucia komara, które nie jest samo w sobie zbyt bolesne, ale raczej następstw ukłucia; przez czas dłuższy skóra jest silnie podrażniona, ma się uczucie swędzenia, po wstają ropiejące wrzodki, występują u bardziej wrażliwych organizmów egzemy i t. d.

Plaga much i komarów jest zatem zagadnieniem ważnym ze stanowiska higieny ogólnej.

Co może każdy z osobna zrobić, aby obronić się wedle możliwości przed tą plagą.

Środki lekarskie (maście, mydła, płyny, proszki) mają przeważnie jako podstawę oleje eteryczne; jednak oleje te szybko tracą działanie odstrasżające komary, zwłaszcza gdy w lecie człowiek poci się. Z tego wynika, że pudry — zwłaszcza formalinowe — przeskadzające poceniu się są dobrą podstawą dla preparatów ochronnych przed muchami i komarami. Gdyż puder formalinowy oprócz tego, że odstrasza owady, ma ponadto właściwości desyngkujące.

W tych okolicach, które szczególnie są nawiedzone plagą komarów, winny w każdym pokoju okna być zamiast szklanymi zapatrzone w gęste siatki z gazy. W zamkniętych miejscach można przez rozpryskiwanie niewielkich ilości proszku „pyrethrum” zabić w przeciągu kwadransu wszystkie muchy i komary (wystarcza 1 gram na 10 metrów kubicznych przestrzeni). Są również rafinowane petroleowe, nadające się do walki z tymi owadami, trzeba je jednak ostrożnie stosować, zwłaszcza w kuchni, gdyż możliwe są eksplozje.

Skuteczne jest również zupełne zaciemnienie pokoju, jeśli się chce mieć przez czas jakiś spokój (a więc np. podczas drzemki popołudniowej). Muchy nie latają w ciemności; struktura ich oczu jest tego rodzaju, że w ciemności nie mogą latać. Natomiast ciemność nie przeszkadza komarom w lataniu.

Dość dobrym środkiem jest również silny przeciąg: muchy są bardzo wrażliwe na wiatr. Ale wtedy znowu człowiek nie może wytrzymać w tak przewiewnym pokoju.

Najprostszym zresztą środkiem — przeważnie na wsi stosowanym — jest nieotwieranie okien, póki promienie słońca na nie padają.

### Co usłyszymy przez radio 19-go lipca?

CZWARTEK, 19 LIPCA.

Godz. 13.00—13.10 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Mariackiej, oraz komunikat lotniczo-meteorologiczny. 15.00—15.20 — Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, oraz nadprogram. 17.00—17.25 — Odczyt p.t. „Architektura warszawska w okresie klasycyzmu” — wygł. prof. Władysław Tatarkiewicz. 17.25—17.50 — Pagananka p. t. „Chwile, gdy człowiek pragnie być sam ze sobą” z dzieła: Kacik dla kobiet — wygł. p. Marja Ankiewiczowa. 18.00—19.00 — Audycja literacka. Transmisja z Wilna. 19.00—19.20 — Rozmaitości. 19.30—19.55 — Odczyt p. t. „Bieżące zagadnienia gospodarze polskiego rolnictwa” — wygł. p. Mieczysław Grabowski. 19.55—20.05 — Komunikat rolniczy. 20.05—20.15 — Nadprogram i komunikaty. 20.30 — Koncert popularny Orkiestry Filharmonii Warszawskiej, organizowany wspólnie z Polskim Radiem (Transmisja z Doliny Szwajcarskiej). Wykonawcy: Orkiestra pod dyr. Tadeusza Mazurkiewicza, Julia Mechówna (sopran) i prof. Jerzy Lefeld (akomp.). W programie muzyka włoska. W przerwie biuletyn „Messenger Polonais” w języku francuskim. 22.00—22.05 — Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 22.05—22.20 — Komunikaty PAT. 22.20—22.30 — Komunikaty: policyjne, sportowe, oraz nadprogram. 22.30—23.30 — Transmisja muzyki tanecznej.

## Bernard Shaw jest zwolennikiem ferji małżeńskich.

Z Londynu donoszą: Na zebraniu dziennikarzy i literatów Bernard Shaw oświadczył — gdy była mowa o kwestji małżeńskiej — że jest bezwarunkowym zwolennikiem ferji małżeńskich, które jedynie mogą w korzystny sposób rozwikłać ten problem. „Jestem zdania — powiedział znakomity pisarz — że jak tylko jakieś małżeństwo poczuje do tego ochotę, powinno się na pewien czas rozłączyć. Takie ferje zaoszczędzą im wiele nieporozumień i kłótni. Jeśli jakieś małżeństwo zbyt często się widuje, musi po pewnym czasie doświadczyć obrzydzenia. Nie twierdzą jednak, ażeby to była reguła bez wyjątków. Są małżeństwa tak do siebie przywiązane, że nawet wakacje muszą razem spędzać”. To przemówienie Bernarda Shawa zostało nagrodzone licznymi oklaskami.

## Walka ze samobójstwami na Węgrzech.

Rząd węgierski postanowił w energicznej formie zwalczać manję samobójstw, która jak wszędzie tak i na Węgrzech zaznacza się w bardzo silnej formie.

I tak uchwalił rząd węgierski powołać do życia specjalny urząd dla opieki nad tymi, którzy zmęczeni są i zniechęceni do życia. — Jeden z takich urzędów powstał już w Budapeszcie. — Zadaniem jego jest zapobieganie samobójstwom przez udzielanie opieki tym, którzy na krok samobójczy się decydują.

Jedną z form pomocy tego urzędu będzie również udzielanie zapomogi pieniężnej tym wszystkim, których los gnębi licznymi przeciwnościami. — Pomysł zaiste dobry i godny naśladowania.

### Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: N. Epszteina (Piotrkowska 225), M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), M. Rozenbluma (Cegielniana 12), Gorfeina (Wschodnia 54), J. Kemprowskiego (Nowomiejska 15). (b)



## Z oślej łaki.

Łódź. Wydz. Gier i Dyscypliny.  
Dalsze kwiatki z „działalności“ W. G. i D.

Łódź, 19 lipca.

Przed niedawnym czasem pisaliśmy na tem miejscu o „fachowej“ pracy Wydziału Gier i Dyscypliny L. Z. O. P. N.

Nad zarzutami, jakie wytknęliśmy W. G. i D. — tenże przeszedł do porządku dziennego.

Pomijając już milczeniem niezadowolone szereg naglających spraw, zaznaczamy, iż najnieudolniej przeprowadza W. G. i D. wyznaczenia zawodów mistrzowskich kl. A i B.

Dziś przytaczamy Czytelnikom „Expressu“ kilka „kwiatków“ z wyznaczeń zawodów mistrzowskich, uskutecznianych przez W. G. i D.

Kilka tygodni wstecz był wyznaczony mecz o mistrzostwo kl. B T.U.R. — Kadimah, na który nie stawiał się wyznaczony sędzia. Za zgodą obu drużyn zawody poprowadził p. Sowiak. Wynik meczu był remisowy 2:2.

Jak wiadomo W. G. i D. wyznaczył drugie spotkanie T. U. R. — Kadimah, które się odbyło ubiegłej soboty przyniosło zdecydowane zwycięstwo Kadimahowi w stosunku 7:1.

Pytamy: na jakiej zasadzie zarządzone powtórzenie meczu? — Panowie z Wydz. Gier i Dyscypliny odpowiedzą nam, iż z powodu sędziowania człowieka, który nie należy do Kolegium Sędziów. Wspaniałe!

Dlaczegoż więc dwa mecze kl. A., które prowadził p. Segal z Hakoahu, W. G. i D. uznała mistrzowskie? Więc przepisy stosowane w jednej klasie nie mają już żadnego znaczenia w innej?

Naszim zdaniem, mecze które sędziował p. Segal tembardziej winny być uwzględnione, niż spotkanie T. U. R. — Kadimah, bowiem p. Segal należy do czynnych zawodników Hakoahu, który jest klubem kl. A, a więc tej samej, której p. Segal prowadził mecz.

Nie dość na tem. Idźmy dalej!

Na dzień 8 b. m. wyznaczono mecz o mistrzostwo kl. A Orkan — P.T.C. na godz. 5 po poł., a więc o jednej i tej samej porze, kiedy się odbywał mecz ligowy Warszawianka — Turyści. Rzecz jasna, iż gospodarz zawodów (Orkan) poniósł znaczny deficyt. Czyż nie można było tego uniknąć, przesuując o mawiane spotkanie na przedpołudnie, zwłaszcza, że o tej porze nie było żadnego meczu drużyn kl. A?

Z poprzednich komunikatów W. G. i D. było wiadomem, iż dn. 15 b. m. odbędą się następujące spotkania w kl. A: G. M. S. — Orkan (boisko ŁKS, godz. 11 rano), ŁTSG — Widzew (boisko W. K. S. godz. 11 rano) oraz Union — P.T.C. (godz. 5 pp. boisko WKS-u)

Z ostatniego komunikatu przed zawodami niedzielniemi, dowiedzieliśmy się, iż zawody „ŁTSG — GMS przenosi się z boiska przy ul. Wodnej na boisko Ł. K. S. na godz. 17“.

Zainteresowane kluby jak Ł. T. S. G. GMS, Orkan, Widzew znalazły się w trudnej sytuacji. Nie wiedzieli bowiem, czy komunikatowi być posłusznym. Po przedniemu, czy też ostatniemu. Narazie musiano czekać cierpliwie aż będą na miejscu rozklejone afisze L. Z. O. P. N., informujące o zawodach kl. A.

Później okazało się, że zawody Ł. T. S. G. — G. M. S. podane były omyłko-

wo: odwołano to w komunikacie z soboty W. G. i D.

Na dzień 15 b. m. naznaczono dogrywkę meczu Hasmonia — Oratorjum które to drużyny w przeddzień (Hasmonia) oraz w dniu dogrywki (Oratorjum) zmuszone były rozgrywać zawody mistrzowskie z innymi przeciwnikami.

Jeśli na dogrywkę Hasmonia — Oratorjum płatne byłyby karty wstępu, jasne chyba, iż po tej dogrywce (22 minuty) publiczność by się domagała w dalszym ciągu kontynuowania przez powyższe zespoły meczu towarzyskiego.

Jak więc drużyny byłyby w stanie w tak szalony upał grać dwa ciężkie mecze mistrzowskie?

I dogrywkę tę W. G. i D. odwołał, lecz również w sobotę... O do tej pory gospodarz boiska (Oratorjum) poczynił wszelkie prace, związane z biletami o stemplowaniami w Magistracie i t. d.

Ponieważ posiedzenia Wydziału G. i D. odbywają się w środy każdego tygodnia, przeto miarodajne są komunikaty wspomnianego Wydziału dla zainteresowanych z czwartku, umieszczenie w oficjalnym organie.

Z tego założenia wyszło Kolegium Sędziów, wyznaczając p. Langego na mecz SSKM — Pogoń, który to mecz został odwołany w sobotę dn. 7 b. m. przez Wydział Gier i Dyscypliny w komunikacie urzędowym.

Wubiegłą sobotę dopiero Łódzkie Kolegium Sędziów sprostowało swą omyłkę...

Panowie z Wydziału Gier i Dyscypliny odpowiedzą nam na zarzuty im stawiane, iż przecież omyłki swe prostują w swych komunikatach urzędowych.

Jak już wyżej powiedzieliśmy, tylko komunikaty W. G. i D. umieszczone w numerach czwartkowych oficjalnego organu są miarodajne dla zainteresowanych stron i według nich strony te się stosują, a nie podług komunikatów, umieszczanych w inne dni.

Czwartkowe więc komunikaty winny dobrze informować kluby a nie wprowadzać je w błąd i zakłopotanie z powodu mylnych informacji.

Z wyżej przytoczonych faktów wiadać do czego doprowadza „fachowa“ i logiczna praca panów z Wydziału Gier i Dyscypliny przy ŁZOPN-ie.

Jeśli tak dalej pójdzie z wyznaczeniami zawodów mistrzowskich kl. A i B, to kluby rozgrywki na rok 1928-y ukończyą dopiero w przyszłym roku.

Wskazanem byłoby, aby kluby przy Ł. Z. O. P. N-ie interwenjowały, aby stosunki i praca Wydziału Gier i Dyscypliny uległy całkowitej zmianie na lepsze, gdyż w przeciwnym razie może się to wszystko skończyć wielkim skandalem!

## Szpiedzy w Wimbledon podpatrywali systemy gry mistrzów rakiety.

Thuny publiczności zebrane w Wimbledon podczas turnieju tenisowego, nie wiedziały zapewne, iż pośród nich gęsto rozsiani są detektywi prywatni,

wspomniemy, że ustanowiono rekordy strzeleckie, osiągają na 100 możliwych — 94 punkty. Rekordzistą tym jest p. An drzejak.

Chcąc jednak dać możność zmierzania się z zawodnikami innych klubów ŁKS, w sobotę i niedzielę 21 i 22 lipca r.b. organizuje na strzelnicy własnej w parku przy al. Unji pierwsze międzyklubowe zawody strzeleckie z broni małokalibrowej.

## Międzyklubowe zawody strzeleckie. odbędą się w sobotę i niedzielę.

Sport strzelecki rozwija się w Łodzi coraz bardziej pomyślnie. Coraz więcej klubów organizuje sekcje strzeleckie i zaprawia się w strzelaniu do celu. Brak strzelnic małych kalibrówch zrozumiał i K. S. i w roku zeszłym wybudował pierwszą w Łodzi strzelnicę. Wymiarach olimpijskich na sześć stanowisk. Jednocześnie w ŁKS, powstała sekcja strzelecka, która w ciągu roku zrobiła kolosalne postępy. Wystarczy jeżeli

## Na marginesie meczu międzypaństwowego Polska — Szwecja.

Uwagi krytyczne o udanej imprezie.

Patrząc już dziś z pewnego oddalenia mecz Polska — Szwecja, możemy się doń krytycznie odnieść, celem wyciągnięcia nauki na przyszłość.

O ile chodzi o stronę sportową i propagandową imprezy, to trzeba bez przesady podkreślić, iż P. Z. P. N. miał szczęśliwą rękę. Już sam wybór Katowic — aczkolwiek miasto to nie posiada trybuny reprezentacyjnej na boisku I.F.C. — był trafny, gdyż najliczniejszemu w Polsce O. Z. P. N. należał się już dawno zaszczyt zorganizowania u siebie imprezy międzynarodowej na szeroką skalę. Tłumy widzów (13—14.000) z całego Górnego Śląska i Opolskiego udowodniły, iż miejscowy OZPN. może śmiało podjąć w przyszłości urządzenie u siebie zawodów międzypaństwowych, należy tylko postarać się o budowę stadionu reprezentacyjnego w Katowicach, większego od tego w Król. Hucie, co przy warunkach finansowych G. Śląska nie powinno nastęczać specjalnych trudności.

Trafnym pociągnięciem ze strony P. K. S. było zaproszenie jednego z najlepszych sędziów europejskich, p. dr. Bauwensa z Kolonii, będącego równocześnie prezydentem Komisji Sędziowskiej przy F. I. F. A. — W ten sposób nawiązano osobisty kontakt z najwyższą magistraturą sędziowską, a poza tem ściągnięto przez osobę dr. Bauwensa dużo widzów z Gliwic, Bytomia a nawet Wrocławia, którzy specjalnie dla tego przyjechali, jak o tem zresztą pisały gazety niemieckie.

Zwycięstwo naszej reprezentacji zrobiło ogromne wrażenie na Górnym Śląsku i waleńie się przysłużyło do propagandy polskiego sportu.

Fakt, iż Śląski Z. O. P. N. miał zaszczyt gościć u siebie reprezentację polską, aczkolwiek istnieje dopiero 6 lat, wpłynął deptrynująco na obecnych w

Katowicach członków Zarządu „Südostdeutscher Fussballverband Breslau“ który to związek egzystuje od przeszło 25 lat i nie może się od D. F. B. do prosić tego honoru. — A więc i w ten sposób podniesiono autorytet sportu polskiego na całym Śląsku.

Organizacja zawodów wypadła niespodziewanie dobrze, aczkolwiek były naturalnie pewne niedociągnięcia, jak opóźnienie się muzyki i t. d. Należy jednakże przy krytyce wziąć pod uwagę, iż były to pierwsze zawody międzypaństwowe na G. Śląsku i że boisko I.F.C. nie jest przystosowane do takiego meczu. I tak już zrobiono wiele, gdyż powiększono ilość miejsc siedzących o dwa tysiące, przedsprzedaż funkcjonowała w Bytomiu, Król. Hucie i w Katowicach, zorganizowano w sobotę wycieczkę do kopalni Wujek, do Chorzowa i do Król. Huty, co pozwoliło zapoznać się z bogactwami G. Śląska.

O ile chodzi o skład reprezentacji polskiej, to była ona indywidualnie dobrze złożona, lecz brakło jej jednolitości. Kapitan związkowy nie ustalił całości na podstawie szkieletu jednej drużyny, czego się domagaliśmy po meczu Ameryka — Polska, lecz wstawił do ataku graczy o trzech systemach, co się ujawniło odbiło na wyniku.

Drużyna szwedzka była więcej zgrana i bardzo dobrą technicznie. Nie można się zgodzić ze zdaniem pewnego pisma, iż Szwedzi wystawili II-gi garnitur, gdyż brak kilku starszych graczy nie daje powodu do takich pohopnych conajmniej sądów. Szwedzi próbują obecnie młodych graczy, co i nam b ysię bardzo a bardzo przydało, gdyż karjera czołowych polskich piłkarzy zaczyna się kończyć, a narybku reprezentacyjnego nie widać.

## Międzynarodowy turniej tenisowy o mistrzostwo Łodzi odbędzie się 5 września r. b.

Łódź, 19 lipca.

Dowiadujemy się, że Łódzki Klub Lawn-Tennisowy urzęduje w dniu 5 września i dni następnych w Łodzi międzynarodowy turniej lawn-tenisowy z następującym programem:

- gra pojedyncza panów o mistrzostwo Łodzi,
  - gra pojedyncza pań o mistrzostwo Łodzi,
  - gra podwójna panów o mistrzostwo Łodzi. (Nagrody wędrowne),
  - gra podwójna pań i panów,
  - gra juniorów do lat 18.
- Gry z wyrównaniem: gra pojedyncz.

panów, gra pojedyncza pań, gra podwójna pań i gra podwójna pań i panów.

Zamknięcie listy zgłoszeń nastąpi dnia 2 września.

Puchary wędrowne w konkurencji gry podwójnej panów o mistrzostwo Łodzi przechodzą na własność po trzykrotnem zdobyciu bez zachowania kolejności. Dotychczas zwyciężyli: w roku 1924 para Lange — Bauer z Gdańska, w roku 1925 para Stolarow — Steinert z Łodzi w roku 1926 para Prenn — M. Stolarow w roku 1927 para bracia — Stolarow Jerzy i Maks.

Komitet turniejowy stanowią: Stolaro senior, Kuntze, Scheibler, L. Grohman, dr. Grohman, dr. Kinderman, Art. Kinderman, O. Bernhard, J. Kinderman i Stejnert.

## Anglia, Francja, Włochy i Niemcy w boju o prymat i tytuł mistrza Rzeszy.

Mistrzostwa tenisowe Niemiec mają charakter międzynarodowy, gdyż rokrocznie zjeżdżają się do Rzeszy tenisisci z różnych stron Europy. W b. roku Niem. Związek Tennisowy postarał się o ściąganie elity światowej. W ten sposób na kortach w Hamburgu spotykają się: Francuzi, Włosi i Anglicy. Niemcy, czyniąc przygotowania do tego wielkiego turnieju, starają mu się nadać jaknajbardziej imponujący charakter. Niewątpliwie uda im się to w zupełności.

# SPLENDID

Dziś po raz ostatni — Wielki podwójny program.

## I) Człowiek w Ogniu

w rolach głównych:

**Olga Czechowa**

R. Ritner, H. Thomas, H. Stuart.

Marzeniem wszystkich dziewcząt i kobiet, panien i mężatek, wdówek i rozwódek, podlotków i matron, niewiast w wieku wiosnianym — **niebezpiecznym** jest

**Reinhold Schünzel**  
jako

## II) CHŁOPIEC DO WSZYSTKIEGO

Bohater najdziwaczniejszych przygód, czuły kochanek i „niebieski ptak“, sprytny szczęściarz i kochający małżonek.

Tysiące nieoczekiwanych sytuacji, rozśmieszających do łez,

Ujawnienie zakulisowych tajemnic magazynów mód.  
Defilada pięknych modelek w najnowszych kreacjach mody.

Ilustracja muzyczna pod batutą A. CZUDNOWSKIEGO

Początek seansów o godz. 6-ej.

# CASINO

Dziś i dni następnych.

## KSIAŻĘCA KOCHANKA

(DRAGA MASZIN).

W rolach głównych:

**MAGDA SONJA**

Zywiotowa gwiazda ekranu.

**F. KOERTNER**

Niezrównany tragik światowej sławy.

**KSIAŻĘCA KOCHANKA**

wzbudziła p dźw w całym świecie zarówno fascynującą treścią jak doskonałą grą i pełną przepychu wystawą.

**KSIAŻĘCA KOCHANKA**

była arcyślazgiernem w sezonie zimowym i zdobyła rekordowe rzesze widzów.

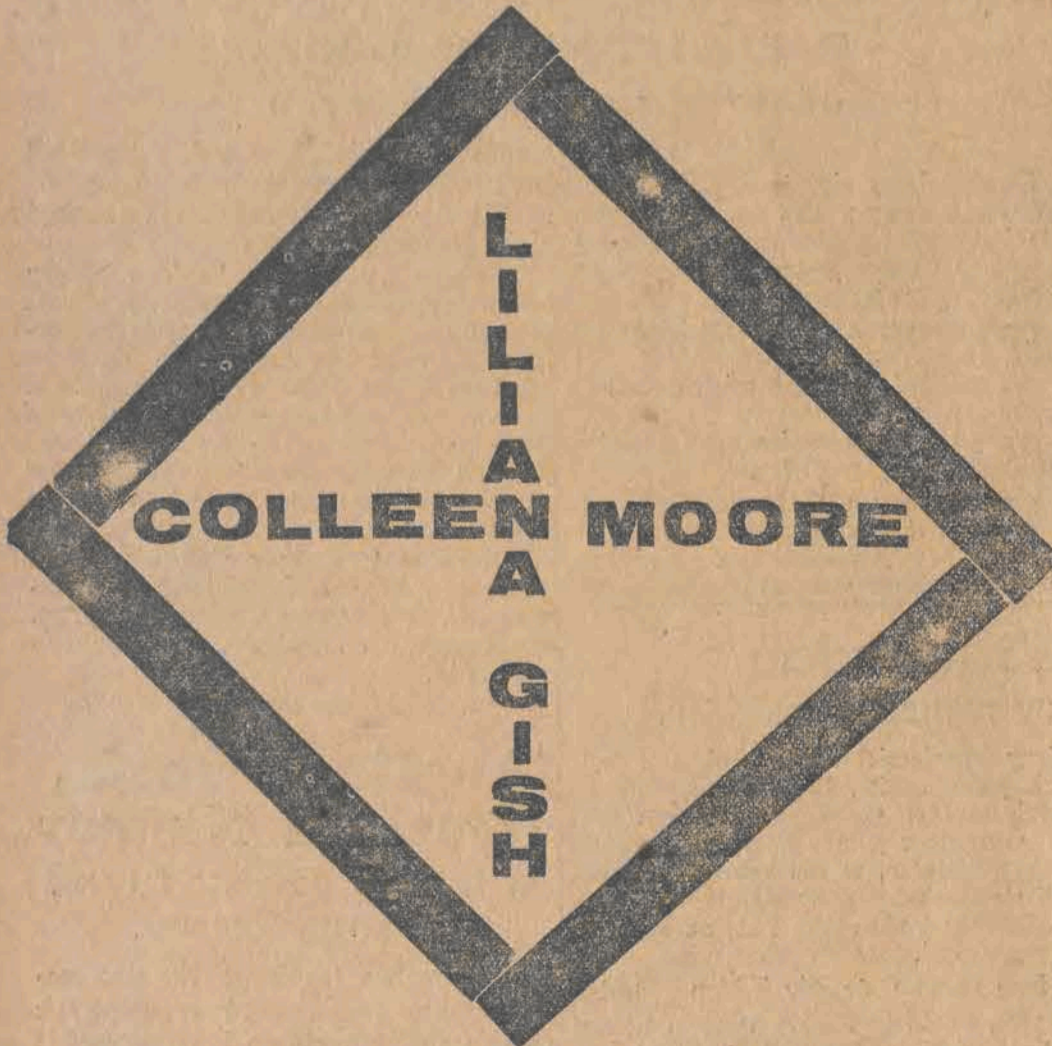
Orkiestra pod dyr p L. KANTORA.

**Początek seansów o g. 6-ej**

**Sala mechanicznie ochładzana.**

# KINO SPLENDID

JUTRO PREMJERA!



# KINO SPLENDID

JUTRO PREMJERA!

### LECZNICA

lekarzy specjalistów i gabinet denty-  
styczny przy Górnym Rynku

Piotrkowska 294, tel. 22-89

(przy przystanku tramw pabjanic-  
kich) przyjmuje chorych w choro-  
bach wszystkich specjalności od g.  
10 rano do 7-oj po poł Szczerpicie  
ospy, analizy (mocz, kału, krwi,  
piwocin etc.) operacje, opatrunki.

Porada 3 złote

Wizyty na mieście.

Zabiegi i operacje od umowy Kąpiele  
świetlne. Naswietlania lampą kwar-  
cowa Roentgen. Elektryzacja Zęby  
sztuczne, korony złote, platynowe  
i mosty

W niedziele i święta do godz 2 po p

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

### OKAZJA!

Przy GRU. WEJ. No 26 w podwórzu  
ulicy

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

### A PRZYBYCINA

można dostać obrazów ręcznie mal-  
owanych wszelkiego rodzaju — oster-  
tylko po 2 zł. tygodniowo. wa obrazów

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

### Okazja!

SKLEP z dużym oknem wystawowym  
okazyjnie do odstąpienia. Dowiedzieć się:  
Traugutta 11 (dawnej Krótka), piwiarnia.

Tamże — doborowa „Kuchnia War-  
szawska“ pod kierunkiem wykwalifi-  
kowanego kucharza poleca smaczne:

ob'ady z 2-ch dań — zł. 1.40  
z 3-ch dań — zł. 1.80  
chleb dodawany KOLACJE — zł. 1.20

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

### Biegła Korespondentka

ze znajomością **STENOGRAFIJ** polsko-niem.  
**poszukiwana.**

Oferty sub „Stenografia“ do Biura Ogłoszeń  
S. FUCHS, Piotrkowska 50

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

### WIŚNIOWA GÓRA

## Republikę i Express

codziennie można otrzymać  
w **WILLIBETOWICZA**  
blisko fryzjera u Jamnika.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

### rozmaite

Z domu celnia pralnika szpitalna i pry-  
watna osiedlił się w Łodzi od dnia  
28 czerwca 1928 r. przy ul. Wschod-  
niej 57. Udziela pomoc we wszystkich  
wypadkach chorób. Przeważnie w cier-  
pieniach **czerniaków**  
**i nerkowych**

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

### Doktor Klinger

Choroby weneryczne, skórne i włosów  
leczenie lampą kwarcową

Andrzeja Nr. 2  
Tel. 32-28.

Godziny przyjęć:  
od 1.30-2.30 dla Panów  
od 6-8 dla Panów  
Wniez się i świę-  
od 10-12

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

### Dr med. S. Lewkowicz

Chr. skórne weneryczne i płciowe

Konstantynowska 12.  
Tel. 55-52

Przyjmuje: od 9-1  
od 0-8. Dla panów  
od 4-5.

Dla niezamożnych

Ceny lecznic

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

### Dr med. St. Bibergal

Montuski 11,  
telefon 63-22.

Choroby skórne i weneryczne elek-  
troterapia.

Przyjmuje od 8-10  
i od 5-8 wiecz.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX